

TOMASZ ŁĄCZEK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

## Kazimierz Piechowski – uciekinier z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Szkice portretowe

**Słowa kluczowe:** Auschwitz, niemieckie obozy koncentracyjne, Piechowski Kazimierz, II wojna światowa, Lasek

**Keywords:** Auschwitz, German concentration camps, Piechowski Kazimierz, World War II, Lasek

**Streszczenie:** Kazimierz Piechowski (numer obozowy 918) jest jednym z nielicznych żyjących, byłych więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. W KL Auschwitz przebywał dwa lata, od dnia 20 czerwca 1940 r. do 20 czerwca 1942 r. Uciekł z obozu w niezwykle sposób, aby ocalić własne życie i dać świadectwo prawdzie. Był świadkiem okrucieństwa Niemców, a także masowej zagłady ludzi, którzy wagonami towarowymi w transportach kolejowych przywożeni byli do obozu. Znaczna ich część mordowana była bezpośrednio po przybyciu w komorach gazowych. Trzech więźniów razem z K. Piechowskim uciekło samochodem komendanta obozu. Wszyscy przebrani byli w niemieckie mundury. Ucieczka była wyjątkowa, została bowiem dokonana z obozu wewnętrznego, który był najbardziej strzeżoną częścią KL Auschwitz. Genialny plan ucieczki obejmował również uchronienie pozostałych w obozie więźniów przed zemstą Niemców, którzy w podobnych sytuacjach stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej i w odwecie za 1 więźnia zabijali 10 innych. W tym przypadku zasady tej nie zastosowano.

**Abstract:** Kazimierz Piechowski (camp number 918) is one of the surviving former prisoners of the German concentration camp Auschwitz. He spent two years in Auschwitz from 20 June 1940. 20 June 1942. He escaped from the camp in an unusual way, to save his own life and to give witness to the truth. He witnessed the cruelty of the Germans, as well as the mass extermination of people who were brought to the camp by rail in the freight wagons. Most of them were murdered immediately upon arrival in the gas chambers. Three of the prisoners with K. Piechowskim fled in car the camp commandant. All were dressed in German uniforms. Escape was exceptional, because the prisoners had escaped from the camp of internal, which was the most guarded part of the KL Auschwitz.

Brilliant escape plan also included the protection of prisoners from the vengeance of the Germans. In similar situations, Germany used the principle of collective responsibility and in retaliation for 1 prisoner elected 10 others to death. In this case, this principle is not in force.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie faktów związanych z życiem Kazimierza Piechowskiego. Opisany został jego pobyt w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz oraz historia jego ucieczki dokonanej w dniu 20 czerwca 1942 roku. Była to udana, jedna z najbardziej brawurowych ucieczek w historii tego obozu zagłady, funkcjonującego w okresie od 20 maja 1940 roku do 27 stycznia 1945 roku. Uciekło wówczas czterech więźniów, z których do dzisiaj żyje tylko jeden – Kazimierz Piechowski. Bezpośrednio z ucieczką wiążą się też dalsze losy K. Piechowskiego, w tym okres, kiedy ukrywał się na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG)<sup>1</sup>. Jest to wątek ciekawy, szerzej nieznanym regionalistom czy też osobom dokumentującym zagadnienia związane z tematyką życia byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Do tej pory nie powstała biografia Kazimierza Piechowskiego, dlatego dodatkowym celem opracowania jest próba podsumowania części opublikowanych dotychczas tekstów oraz innych materiałów dotyczących jego ucieczki, a także krótka synteza powojennych losów bohatera artykułu.

Dla ukazania szerszego kontekstu w artykule zamieszczono treści związane z funkcjonowaniem niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, liczbą zamordowanych, przedstawiono też powszechnie używane przez więźniów specyficzne, obozowe słownictwo.

Podstawą źródłową artykułu są artykuły prasowe, wspomnienia autobiograficzne zawarte w książce wydanej pod redakcją K. Piechowskiego<sup>2</sup>, wywiady oraz słuchowiska, podczas których bohater artykułu dzielił się ze słuchaczami i czytelnikami swoimi wojennymi i powojennymi przeżyciami. Wykorzystano również informacje uzyskane bezpośrednio od Kazimierza Piechowskiego oraz zawarte w Aneksie ustne relacje Barbary Kądzelskiej, Elżbiety Ziętał i Wojciecha Kruszewskiego.

Według danych zamieszczonych na stronie internetowej Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w czasie funkcjonowania obozu KL Auschwitz Niemcy zamordowali ponad 1 100 000 ludzi różnej narodowości (większość sta-

<sup>1</sup> Generalne Gubernatorstwo (j. niem. *Generalgouvernement*) – pełna nazwa nadana na podstawie dekretu Adolfa Hitlera z 12.10.1939 r. to *Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*, co oznacza *Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych ziem polskich*, por. M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015.

<sup>2</sup> K. Piechowski, *Byłem numerem... świadectwa z Auschwitz*, Warszawa 2003.

nowili Żydzi), natomiast wskazując jako źródło dane, które opublikował Georges Wellers<sup>3</sup>, Niemcy w Auschwitz zgładzili ponad 1 643 000 ludzi<sup>4</sup>. Jednak pomimo starań, czynionych od wielu lat zarówno przez historyków polskich, jak i zagranicznych, rzeczywista liczba zamordowanych w tym obozie ludzi ciągle pozostaje nieznana.

Kazimierz Piechowski urodził się 3 października 1919 roku w miejscowości Rajkowy (w majątku Rajkowski Młyn) pod Pelplinem na Pomorzu Gdańskim. Pochodzi z kaszubskiej rodziny szlacheckiej herbu Leliwa, której rodową siedzibą były Piechowice pod Kościerzyną. Jego ojciec pracował na kolei. Wczesne lata swojego życia oraz młodość spędził w Tczewie. W wieku dziesięciu lat wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego, w którym działał do wybuchu II wojny światowej. W dniu 4 września 1939 roku do Tczewa wkroczyły oddziały wojsk niemieckich. Represje okupanta objęły wszystkich mieszkańców, w tym ludność cywilną. Aresztowanych harcerzy często bez przesłuchania i wyroku rozstrzeliwano. Wśród złapanych i zabitych znajdowali się koledzy Kazimierza Piechowskiego. W obawie o własne życie postanowił opuścić zajęłą przez Niemcy i Związek Radziecki Polskę. Po klęsce wrześniowej jesienią 1939 roku próbował przedostać się na Węgry, aby stamtąd dotrzeć do Francji, gdzie gen. Władysław Sikorski tworzył Wojsko Polskie. Jednak w dniu 5 listopada 1939 roku wraz z przyjacielem Alfonsiem Kiprowskim<sup>5</sup>, pseudonim „Alek”, podczas przekraczania granicy GG zostali zatrzymani i aresztowani przez niemiecki patrol wojskowy. Początkowo K. Piechowski był przesłuchiwany w Baligródzie, a następnie więziony i torturowany przez ponad pół roku w więzieniach niemieckich znajdujących się w Sanoku, Krakowie i Nowym Wiśniczu. Po prawie ośmiu miesiącach spędzonych w niewoli został osadzony przez Niemców w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Do KL Auschwitz został przywieziony 20 czerwca 1940 roku w grupie 313 więźniów politycznych, skierowanych tam jednym transportem z więzienia w Nowym Wiśniczu i z więzienia Montelupich<sup>6</sup> w Krakowie (Polizeigefängnis

<sup>3</sup> Georges Wellers (1905–1991), francuski badacz tematyki Holocaustu, były więzień KL Auschwitz. W 1983 r. opublikował tekst pt. *Essai de détermination du nombre de morts au camp d'Auschwitz*, *Le Monde Juif*, no. 112 (October – December 1983), zawierający wyniki swoich dociekań, dotyczące liczby osób zgładzonych przez Niemców w KL Auschwitz.

<sup>4</sup> <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>5</sup> Alfons Kiprowski uciekł z Piotrem Jaglicem z podoboju KL Auschwitz w Międzybrodziu-Porąbce w dniu 22.09.1942 r. Por. P. Świątczak, *Piotr Jaglic, Alfons Kiprowski i Adam Szumlak – zapomniani uciekinierzy z Auschwitz*, z przedmową Kazimierza Piechowskiego i posłowiem Kazimierza Kaszubskiego, byłych więźniów KL Auschwitz, Kraków 2014, s. 35.

<sup>6</sup> Do transportu więźniów politycznych z Nowego Wiśnicza dołączeni zostali na dworcu kolejowym w Krakowie osadzeni skierowani z więzienia Montelupich w Krakowie. Zob.: [http://lekcja.auschwitz.org/pl\\_14\\_transporty](http://lekcja.auschwitz.org/pl_14_transporty) [dostęp: 22.03.2016].

Montelupich)<sup>7</sup>. Był to drugi transport<sup>8</sup> więźniów politycznych do tego obozu, którym nadano numery 759–1071<sup>9</sup>. Osadzeni zostali w bloku 2. Ponieważ obóz był dopiero tworzony, K. Piechowski razem z innymi więźniami wykonywali prace budowlane. Istniejących budynków było zbyt mało, aby pomieścić masowo przywożonych tutaj więźniów. Wykonywana praca była wyczerpująca fizycznie, trwała bowiem od 12 do 15 godzin dziennie. Pomimo młodego wieku i dużej chęci przetrwania, życie w obozie powodowało wyniszczenie organizmu przez głód i choroby. Świerzb, roznoszące choroby wszy, okrucieństwo kapo, znęcanie się Niemców oraz ukraińskich strażników nad bezbronniymi więźniami, a także powszechny brak poszanowania dla życia człowieka były w obozie codziennością<sup>10</sup>.


Po kilku miesiącach morderczej pracy Kazimierz Piechowski został przeniesiony do Leichenkommando<sup>11</sup>, gdzie wykonywał prace związane z usuwaniem zabitych w egzekucjach więźniów. Była to praca wyniszczająca zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Życie więźniów w KL Auschwitz było bardzo ciężkie, musieli wykonywać morderczą pracę, narażając swoje życie. Praca K. Piechowskiego w komandzie wywożącym zwłoki więźniów rozstrzeliwanych przez Rapportführera<sup>12</sup> Gerharda Palitzscha pod Ścianą Śmierci była wyjątkowo trudna. Przez sześć tygodni zwoził trupy do krematorium nr 1. Ściana śmierci znajdowała się między blokami 10 a 11. Więźniów najczęściej rozstrzeliwano nago, strzałem w tył głowy. Czasem rozstrzeliwano bezpośrednio po sobie osoby z jednej rodziny. W czasie egzekucji K. Piechowski wraz z innymi więźniami z komanda czekał na wezwanie Niemca kilkadziesiąt metrów za bramą. Razem z innym więźniem obsługiwał

<sup>7</sup> Oficjalna nazwa: Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD im Distrikt Krakau – Polizei-Gefängnis Montelupich (choć w niektórych aktach niemieckich występuje również inna nazwa), por. I. Paczyńska, *Grypsy z Konzentrationslager Auschwitz Józefa Cyrankiewicza i Stanisława Kłodzińskiego*, Kraków 2013, s. VII.

<sup>8</sup> Pierwszymi więźniami przywiezionymi do KL Auschwitz była grupa 30 niemieckich więźniów kryminalnych (numery obozowe 1–30), którzy dotarli tam z obozu Sachsenhausen 20 maja 1940 r. Grupa ta objęła funkcje nadane przez kierownictwo obozu. W literaturze dotyczącej KL Auschwitz jako pierwszy transport więźniów osadzonych w obozie przyjmuje się jednak najczęściej tzw. pierwszy transport tarnowski – zob. przyp. 9.

<sup>9</sup> Przedtem w KL Auschwitz osadzeni zostali więźniowie polityczni z tzw. transportu tarnowskiego (728 osób) – zob. również przyp. 8.

<sup>10</sup> Zob. m.in.: „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” 1996, nr 27; „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” 2007, nr 51; „Biuletyn Specjalny Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” 2008, nr 52–53.

<sup>11</sup> *Leichenkommando* (j. niem.) – komando pracujące przy załadunku ciał zabitych więźniów na ki, którymi przewożono zwłoki do krematoriów lub dołów, gdzie zwłoki były palone.

<sup>12</sup> *Rapportführer* (j. niem.) – oficer raportowy (szef raportów) odpowiedzialny za aktualny stan liczbowy więźniów, prowadzący apele więźniów. G. Palitzsch był jednym z największych katów w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz.

dwukołowy wózek, na którym układał nagie, zakrwawione zwłoki, a następnie przewoził je do krematorium. Czasem podczas układania zwłok na wózku martwe ciała z powodu wycieńczenia wyślizgiwały mu się z rąk, co Palitzscha doprowadzało do ataków wściekłości, podczas których bił więźnia drewnianą pałką. K. Piechowski szybko tracił siły. Pomimo młodego wieku i dużej wytrzymałości organizmu przeczuwał, że w niedługim czasie zostanie tzw. mużułmanem<sup>13</sup>, a następnie umrze. Stan jego zdrowia szybko się pogarszał. Szukał pomocy, ale o taką w obozie było bardzo ciężko. Po sześciu tygodniach niemiecki kapo<sup>14</sup> Otto Küssel<sup>15</sup> (numer obozowy 2) przydzielił go do komanda pracującego w magazynach znajdujących się na terenie obozu. Niemcy składowali w nich towary przywożone z Rzeszy: mundury, żywność, wyposażenie wojskowe, broń, amunicję, itp., a następnie rozwozili samochodami lub transportowali pociągiem w wyznaczone docelowo miejsca stacjonowania jednostek niemieckich. Była to praca na terenie obozu zewnętrznego, jednak nie była tak ekstremalnie wyniszczająca, jak praca w komandach pracujących poza obozem<sup>16</sup>. Tam wszystkie komanda pracowały

<sup>13</sup> Mużułman (j. niem. *Muselmann*) – w słownictwie obozowym to więzień, który jest w stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Z powodu głodu, silnych przeżyć nie jest on w stanie chodzić ani wykonywać pracy. Najczęściej siedzi w milczeniu, często „czekając” na własną śmierć. Zob.: Słowniczek wyrażen obozowych KL Lublin <http://www.majdanek.com.pl/slowniczek/lz.html#m> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>14</sup> *Kapo* (j. niem.) – więzień nadzorujący wydzieloną grupę roboczą <http://www.majdanek.com.pl/slowniczek/ak.html#funkcyjny> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>15</sup> Otto Küssel (numer obozowy 2) został przywieziony do KL Auschwitz jako jeden z pierwszych 30 niemieckich więźniów kryminalnych, których osadzono w bloku I. Na pasiakach nosili oni zielone winkle, oznaczające więźnia kryminalnego. W Niemczech został skazany za złodziejstwo, był tzw. „kasiarzem”. W dniu 29 grudnia 1942 r. uciekł z obozu koncentracyjnego Auschwitz, został jednak po kilku miesiącach złapany i ponownie tam uwięziony. Przeżył II wojnę światową. Zmarł w Niemczech w 1984 r. Z relacji wielu świadków wynika, że wielokrotnie pomagał przeżyć w obozie innym więźniom (w krytycznym niemal momencie pomógł również przeżyć K. Piechowskiemu). Jedną z relacji byłego więźnia KL Auschwitz może być właściwym przyczynkiem do zrozumienia tego, jakim człowiekiem był kapo Otto Küssel: „Należeliśmy do najcięższej tzw. Sondergrupy, która liczyła szesnaście osób. Każdego rana, gdy Sondergrupa szła po narzędzia, dostawaliśmy po pięć kijów, abyśmy nie zapomnieli, gdzie jesteśmy. Znajdowałem się w okropnym stanie,gnił mi już pośladek. Akurat wtedy przyjechał do Buni Otto Küssel. Zapytał, jak mi idzie, opowiedziałem mu więc o wszystkim. Nadszedł w tym momencie nowy obercapo, następcą Bonitza, Bolesław Pressen. Küssel uderzył go trzy razy w twarz. Od tego momentu Pressen już mnie nie bił”. *Kazimierz Sawicki (numer obozowy 8046)*, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau Oświadczenia, t. 72, s. 98-99. Zob. również: <http://prawdziwe-historie-auschwitz-birkenau.blog.onet.pl/2008/07/25/wspomnienia> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>16</sup> Praca w KL Auschwitz wykonywana była na terenie obozu wewnętrznego (tzw. obozu macierzystego), obozu zewnętrznego i poza obozem. W zasobach archiwalnych, znajdu-

pod „gołym niebem” i choćby z tego powodu więźniowie byli stale narażeni na działanie negatywnych czynników atmosferycznych. Praca w komandzie magazynowym była lżejsza, wykonywana często już w pomieszczeniu. Łatwiej było o chwilę odpoczynku, a ponadto strażnicy niemieccy oraz kapo nie bili więźniów tak często. Widmo zbliżającej się śmierci zostało czasowo zażegnane.

W czasie, gdy K. Piechowski pracował jeszcze w Leichenkommando, nieoczekiwanie spotkał św. Maksymiliana Marię Kolbe (numer obozowy 16 670). Przypadkowa z nim rozmowa pozwoliła K. Piechowskiemu nabrać wiary w to, że jednak przeżyje i nie umrze w obozie. Po latach spotkanie to zrelacjonował następująco:

[...] Zmierałem w kierunku Bloku Śmierci, z przeciwnej strony szedł ojciec Kolbe. Patrzył przed siebie w ziemię, jak zawsze zamysłony, przygarbiony, ręka w rękaw, okulary w drucianej oprawie. – Co tam u Ciebie? – zapytał. – Nie ma się czym chwalić. Wszystkim nie jest tu dobrze – odparłem. – Wiem, ciężką masz pracę? – Ciężką, bo nie mogę dostać pracy pod dachem, tylko ciągle pod gołym niebem, a to różnie bywa. – To niedobrze. Ale to może się zmienić. Wszystko jest możliwe. – Położył mi rękę na ramieniu i powiedział: – Nadzieja, tylko nadzieja. – Rozeszliśmy się. Kiedy dostałem pracę w magazynie, przypomniałem sobie tę rozmowę<sup>17</sup>.

Kazimierz Piechowski stwierdził, że ta rozmowa pozwoliła mu uwierzyć, że możliwe jest jeszcze ocalenie. Po latach podkreślał, że również m.in. św. Maksymilianowi Kolbe zawdzięcza swoje życie<sup>18</sup>.

K. Piechowski był w KL Auschwitz naocznym świadkiem sytuacji, kiedy to ojciec Maksymilian Maria Kolbe zaproponował Niemcom oddanie własnego życia w zamian za darowanie życia innemu więźniowi, którym był Franciszek Gajowniczek (numer obozowy 5659)<sup>19</sup>. Było to podczas apelu obozowego w dniu

---

jących się w posiadaniu Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, występują w dokumentach różne podziały KL Auschwitz, co związane jest m.in. z datami powstania dokumentów (w różnych okresach obowiązywały różne podziały administracyjne). Teoretycznie najtrudniej można było przetrwać, wykonując pracę poza obozem (występowała tam najwyższa śmiertelność wśród więźniów).

<sup>17</sup> *Uciec przeznaczeniu z Kazimierzem Piechowskim, więźniem nr 918, uciekinierem z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, rozmawia Maciej Foks*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej „pamięć.pl” 2012, nr 6, s. 17.

<sup>18</sup> Zbiory prywatne autora. Relacja byłego więźnia KL Auschwitz K. Piechowskiego udzielona autorowi 19 października 2015 r. w Oświęcimiu.

<sup>19</sup> Franciszek Gajowniczek (1901–1995) przebywał w KL Auschwitz w okresie od 8 września 1940 do 25 października 1944 r. Pochowany został na cmentarzu zakonnym w Niepokalanowie, należącym do Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Warszawie. Założycielem klasztoru w Niepokalanowie był św. Maksymilian Maria Kolbe.



29 lipca 1941 roku, podczas którego Niemcy w odwecie za ucieczkę jednego z więźniów<sup>20</sup> wyznaczali dziesięciu innych na śmierć<sup>21</sup>. Wydarzenie to relacjonował w następujący sposób:

Zdarzyła się ucieczka więźnia z bloku 19, na którym był ojciec Kolbe i ja<sup>22</sup>. Trzeba było wybrać dziesięciu. Do apelu stawaliśmy zawsze dziesiątkami, w dziesięciu rządach. Łatwiej było policzyć. Na końcu leżały trupy – wszystko musiało się zgadzać. Fritzsch miał pejcz i buty z cholewami. Szedł przed pierwszym szeregiem i wskazywał. Esesmani wyciągali więźnia. *Raus!* – wyciągali następnego. Pięć kroków naprzód, drugi rząd, trzeci rząd... To był chyba czwarty rząd. Esesmani wyprowadzili więźnia, a on krzyknął na całe gardło: „Matko Boska, moje dzieci!” Rozpacz. Zobaczyłem, jak ojciec Kolbe, wyprostowany jak struna, szedł krok za krokiem, pomalutku w kierunku Fritzscha. Stał przed nim. „Chcę iść na śmierć za tego więźnia” – powiedział. Konsternacja. Wariat? Każdy zębami trzyma się życia, a ten je oddaje. Fritzsch popatrzył i po chwili powiedział: „Niech on idzie, a tego dajcie z powrotem”. Ojciec Kolbe zginął śmiercią głodową, dobity zastrzykiem fenolu w piwnicy Bloku Śmierci<sup>23</sup>.

W bloku 11 istniały tzw. bunkry głodowe i cele, w których umieszczano więźniów skazanych na śmierć głodową. Tam właśnie ostatnie dni swojego ziemskiego życia (w celi nr 18) spędził w cierpieniach św. Maksymilian Maria Kolbe<sup>24</sup>.

Kazimierz Piechowski, pracując w komandzie magazynowym<sup>25</sup>, miał możliwość nawiązania kontaktów z innymi więźniami. Jednym z poznanych był

---

<sup>20</sup> Niestety, była to ucieczka nieudana.

<sup>21</sup> Niemcy, aby zapobiec ucieczkom więźniów, wprowadzili system odpowiedzialności zbiorowej. Polegał on na tym, że za każdego więźnia, który spróbował ucieczki, hitlerowcy wybierali dziesięciu innych, którzy mieli za karę ponieść śmierć. Co szczególnie istotne, a co często pomijane jest w różnego rodzaju opracowaniach popularnonaukowych, popularyzatorskich, wspomnieniach czy opracowaniach naukowych – była to kara na wyjątkowo okrutną i bolesną śmierć głodową. Jeśli więzień uciekł w czasie pracy, wówczas Niemcy wybierali ofiary z pozostałych członków komanda. Jeśli natomiast ucieczka dokonana była z terenu obozu po pracy, wówczas wybierano na śmierć więźniów, którzy mieszkali w bloku (baraku) uciekiniera. W ten sposób Niemcy chcieli wymusić na więźniach, aby z obawy o utratę własnego życia donosili o planach ucieczki innych i aby sami nie pozwalali innym na ucieczkę z obozu.

<sup>22</sup> Kazimierz Piechowski przebywał jako więzień w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w okresie od 20 czerwca 1940 do 20 czerwca 1942 r. Podczas swojego dwuletniego pobytu osadzony był w wielu blokach. Niemcy celowo często przenosili więźniów z bloku na blok m.in. z obawy przed zawiązywaniem się między nimi znajomości czy obawiając się prób organizowania ruchu oporu.

<sup>23</sup> *Uciec przeznaczaniu*, s. 17.

<sup>24</sup> Zmarł 14 sierpnia 1941 r., dobity zastrzykiem z fenolu (dawna nazwa kwas karbolowy).

<sup>25</sup> K. Piechowski wraz ze Stanisławem Gustawem Jasterem (1921–1943) pracowali w Hauptwirtschaftslager (HWL), które zaopatrywały SS i znajdowały się poza obozem Auschwitz I

obozowy mechanik samochodowy, Ukraińiec Eugeniusz Bendera (numer obozowy 8502). On to, poprzez swoje kontakty z więźniami, którzy mieli dostęp do niektórych dokumentów w Politische Abteilung (Oddział Polityczny, tzw. obozowe gestapo), dowiedział się w maju 1942 roku, że jest na liście osób przeznaczonych przez Niemców na śmierć w komorze gazowej. Za łapówkę przekazaną pracującemu w obozie niemieckiemu wartownikowi „odroczył” wykonanie wyroku do czasu, gdy naprawi wszystkie samochody niemieckie znajdujące się aktualnie w warsztacie. Podzielił się tą informacją z K. Piechowskim, prosząc go o wsparcie planu wspólnej ucieczki z obozu. Czasu było niewiele, a prawdopodobieństwo powodzenia ucieczki było mniejsze, aniżeli gdyby więźniowie chcieli uciekać z komanda pracującego poza obozem. W tej sytuacji praca na terenie obozu zewnętrznego, która do tej pory sprzyjała przeżyciu, okazała się czynnikiem działającym na niekorzyść przyszłych uciekinierów. Pomimo wielu trudności, w niedługim czasie plan ucieczki został opracowany. Ucieczka miała być zrealizowana samochodem w mundurach żołnierzy niemieckich. Dostęp do samochodu jako mechanik miał E. Bendera. Zadaniem K. Piechowskiego było zlokalizowanie w magazynie tych pomieszczeń, w których składowane były mundury i wojskowe wyposażenie żołnierzy SS. Więźniowie mieli dostać się do tego ekwipunku przez niezamknięty prawidłowo na noc przez K. Piechowskiego wąż do kotłowni. Jednak pomimo, że cały plan był już opracowany, decyzja o ucieczce była z dnia na dzień odkładana. Głównym tego powodem były względy moralne, ponieważ, jak już pisano, za każdego więźnia, który podjął próbę ucieczki, Niemcy zabijali dziesięciu innych. K. Piechowski nie mógł pogodzić się z tym, co zdarzyłoby się z jego kolegami po ucieczce. Długo myślał, czy nie da się tego w jakiś sposób „ominać”. Po wielu godzinach wytężonych rozważań znalazł rozwiązanie. Postanowił stworzyć fikcyjne, nieistniejące w rzeczywistości komando – Rollwagenkommando (speckomando transportowe). Przewidywał, że w takiej sytuacji Niemcy, stosujący zasadę odpowiedzialności zbiorowej, nie będą mogli w odwecie nikogo ukarać. Jednak najmniejsze liczebnie komando, wychodzące poza obóz wewnętrzny, musiało liczyć co najmniej czterech więźniów<sup>26</sup>. Powstał kolejny problem, związany ze znalezieniem pozostałych dwóch więźniów skłonnych do wspólnej ucieczki. Po jakimś czasie, E. Bendera przekonał do niej pracującego z nim w garażach więźnia Józefa Lemparta (numer obozowy 3419), księ-

---

(poza obozem wewnętrznym). Początkowo K. Piechowski pracował przy rozładunku przywożonych do magazynów towarów, z czasem pełnił inne funkcje. Natomiast S. Jaster pełnił funkcję windziarza.

<sup>26</sup> Komando (j. niem. *Kommando*) – grupa więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego udających się do pracy. Mogła liczyć od czterech do kilkuset więźniów.



dza pochodzącego z Zawadki k. Wadowic<sup>27</sup>. Trudności napotkał K. Piechowski, któremu w obawie przed niemieckimi represjami odmówiło dwóch znajomych harcerzy: Alfons Kiprowski<sup>28</sup> (numer obozowy 801) z Tczewa i Zbigniew Damasiewicz (numer obozowy 260). Jednak trzeci kandydat, któremu zaproponował ucieczkę, wyraził na nią zgodę. Osobą tą był Stanisław Gustaw Jaster (numer obozowy 6438)<sup>29</sup>. Plan zakładał przejście przez pierwszą bramę obozu w czteroosobowym Rollwagenkommando z podaniem wartownikowi informacji, że wywożone na wózku śmieci zostaną wyrzucone, a w drodze powrotnej komando przywiezie płyty chodnikowe. Była to wersja prawdopodobna, ponieważ obok znajdującego się niedaleko bloku trwały prace związane z wymianą chodnika. Ustalono termin ucieczki na sobotę 20 czerwca 1942 roku. W soboty więźniowie pracowali do godziny 12.00, po czym wracali do obozu, natomiast większość załogi obozowej SS korzystała z przepustek, wyjeżdżała do miejsca zamieszkania (zakwaterowania) lub do swoich domów. W związku z tym na terenie obozu panował mniejszy rygor, co sprzyjało ucieczce. Dla więźniów wyjście z obozu wewnętrznego bez przepustki było ekstremalnie trudne, każdorazowo wiązało się z utratą życia. Każde komando wychodzące z obozu było wcześniej wpisane w specjalnej księdze, znajdującej się w dyspozycji wartownika przy bramie obozu. Pełniący wartę miał obowiązek sprawdzenia, czy dane komando jest tam wpisane, a następnie sprawdzenie jego składu osobowego i odnotowanie zarówno godziny wyjścia z obozu, jak i przejścia przez bramę z powrotem. Gdyby esesman wykonał te czynności ucieczka mogłaby się nie udać, a wszyscy czterej więźniowie zostaliby zgodnie z regulaminem obozu zamordowani<sup>30</sup>. Wie-

<sup>27</sup> Kazimierz Piechowski odnotowuje, że Józef Lempart był księdzem z Wadowic. Zob.: K. Piechowski, *Byłem numerem...*, s. 64. Uczęszczał on do Collegium Męskiego Karmelitów Bosych w Wadowicach, przygotowując się dopiero do wstąpienia do stanu duchownego. Zob.: P. Świątczak, *Piotr Jaglic, Alfons Kiprowski i Adam Szumlak*, s. 36. J. Lempart został przez Niemców uwięziony w KL Auschwitz, gdy miał 24 lata.

<sup>28</sup> Tamże, s. 36.

<sup>29</sup> Był osobistym emisariuszem rotmistrza Witolda Pileckiego. Żołnierz oddziałów specjalnych Kedywu AK „Osa” – „Kosa 30”. O jego losach D. Czarnecka w książce: *Sprawa Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” w historiografii. Kreacja obrazu zdrajcy i obrona*, Warszawa 2014. Na ten temat powstał również film dokumentalny Małgorzaty Walczak i Marka Tomasa Pawłowskiego „Jaster – tajemnica Hela”, rok prod. 2014. Jaster został niesłusznie posądzony przez AK o kolaborację. Wyrok śmierci wykonano prawdopodobnie w lipcu 1943 r.

<sup>30</sup> Niemcy w takich i podobnych sytuacjach dla zastraszenia i odstraszenia innych więźniów od próby ucieczki „organizowali” tragiczne „przedstawienia”, podczas których dręczyli, upokarzali, torturowali i mordowali więźniów w wymyślny sposób. Zob. m.in.: K. Albin, *List gończy*, Warszawa 2015; J. Bielecki, *Kto ratuje jedno życie...*, Oświęcim 1999; T. Borowski, *Opowiadania wybrane*, Warszawa 1971; W. Kielar, *Anus mundi*, Wrocław 2004 i in.

dząc o podjęciu śmiertelnego ryzyka uciekinierzy przed podjęciem akcji modlili się za siebie oraz swoje rodziny. Między sobą ustalili, że jeśli próba się nie powiedzie, sami odbiorą sobie życie, strzelając do siebie<sup>31</sup>. Po przejściu przez bramę mieli w okolicach warsztatów samochodowych pozostawić w ukryciu ciągnięty ze sobą wózek, a następnie otworzyć dorobionym przez E. Benderę kluczem drzwi do warsztatów samochodowych. Potem planowali rozdzielić się, w trójkę otworzyć klapę bunkra koksowni i podziemiami przejść do budynku, gdzie po wejściu na drugie piętro znajdowało się zamknięte pomieszczenie z ubraniami (Bekleidungskammer), do którego drzwi należało wyważyć wcześniej przygotowanym i zabranym z piwnicy łomem. Kolejno, należało przebrać się w niemieckie mundury i poprzez umówiony znak, dawany przez okienko znajdujące się na poddaszu, wezwać zajmującego się uruchomieniem samochodu E. Benderę, aby podjechał pod drzwi. Do akcji został wybrany najszybszy samochód, jakim Niemcy dysponowali w KL Auschwitz – czarny kabriolet z opuszczonym dachem marki Steyr-Daimler-Puch typ 220, przeznaczony do wyłącznej dyspozycji komendanta obozu (nr rejestracyjny SS-20 898). Po przebraniu się czwartego więźnia w mundur niemiecki i zabranii ze sobą broni oraz granatów wszyscy mieli wsiąść do samochodu i wyjechać jak najdalej od obozu.

W rzeczywistości zrealizowanie tego planu, związane było z przewyżnieniem dodatkowych, nieprzewidzianych trudności, które stanęły na drodze do jego realizacji. Pierwszą z nich było utrudnione odkręcanie śrub i mozolne otwieranie włazu prowadzącego do podziemi magazynu, kolejną było niespodziewane pojawienie się Niemców, którzy w trakcie akcji więźniów podjechali samochodem w bezpośrednie otoczenie magazynu, następną przeszkodą była opieszałość wartownika pilnującego szlabanu, który zareagował dopiero po interwencji K. Piechowskiego, mianowicie: po dojechaniu samochodem do żołnierzy przy bramie wyjazdowej, będąc w mundurze oficera, po niemiecku wykrzyczał z gniewem w głosie „Do jasnej cholery śpisz dupku?! Otwieraj ten szlaban, bo ja ciebie obudzę!”. Kolejnymi utrudnieniami – obranie niewłaściwego kierunku jazdy, próba zatrzymania przez umundurowanego, uzbrojonego żołnierza niemieckiego na drodze po opuszczeniu terenu obozu, zepsucie się samochodu w okolicach Makowa Podhalańskiego, itd.

Ucieczka nastąpiła dnia 20 czerwca 1942 roku. Uciekinierzy swoim zachowaniem starali się nie wzbudzać podejrzeń. K. Piechowski tak opisuje ten dzień:

Rano wyszliśmy zwyczajnie z naszym komandem do pracy. Korzystając z okazji, usunąłem śrubę uniemożliwiającą otwarcie włazu w kotłowni. O dwunastej kapo

<sup>31</sup> Broń była dostępna dopiero na pewnym etapie ucieczki, a nie od początku prowadzonej akcji.

wprowadził nas z powrotem do obozu, co zostało odnotowane w księdze przy bramie *Arbeit macht frei*. Na strychu niedokończonego bloku powtórzyliśmy plan ucieczki. We czterech podjechaliśmy rolwą pod bramę *Arbeit macht frei*, ja z żółtą opaską vorarbeitera (brygadzysty). Melduję: „*Rollwagenkommando, Vorarbeiter 918 i trzech więźniów*”. Mimo ogolonych głów ze strachu włosy stały nam dęba. Szczęśliwie frajer esesman nie sprawdził w księdze, czy nasze komando istnieje. Przepuścił nas. Doszliśmy do garażu. Gienek został, a my weszliśmy do magazynu i zaopatrzyliśmy się w mundury i broń. Założyłem mundur Untersturmführera, a nie sierżanta, jak podała Danuta Czech w *Kalendarzu wydarzeń w KL Auschwitz*. Na nasz znak Gienek podjechał pod magazyn. Zdjął więźniarską czapkę i przepiślowo się zameldował. Dostrzegł go strażnik z wieżyczki, ale nie zareagował – byłem już w mundurze SS. Gienek wszedł do budynku. Przebrał się. Koledzy w tym czasie załadowali broń do bagażnika auta. Za pierwszym zakrętem zaszalutował nam esesman. – Widzisz Kazek, wszystko gra – uśmiechnął się Gienek. Jechaliśmy dalej. Nareszcie widzimy szlaban. Z lewej stolik, przy nim esesman, z prawej buda ze strażnikiem. Obaj uzbrojeni. Mamy do nich jakieś dwieście metrów. Szlaban na dole. Jeszcze się nie przejmujemy. Sto metrów. Szlaban na dole. Nie wiem, jak koledzy, ale ja się bardzo zdenerwowałem. Pięćdziesiąt metrów. Szlaban na dole. Dwadzieścia metrów. Szlaban ciągle na dole. Gienek redukuje na jedynekę, podjeżdża. Staął. Esesmani nadal nie podnoszą szlabanu. Wtedy, muszę przyznać, popełniłem błąd. Na parę sekund uwierzyłem, że to koniec naszej eskapady. Umówiliśmy się, że w razie niepowodzenia na terenie obozu nie walczymy, ale likwidujemy samych siebie. Na chwilę poszybowałem myślami do mamy, na pożegnanie. W decydującym momencie nawaliłem! Ale jednak się udało. Poczulem mocne uderzenie w kark i za prawym uchem syczący głos siedzącego za mną zakonnika: – Kazek, zrób coś!. – Ocknąłem się. Otworzyłem drzwiczki samochodu i wypuściłem w kierunku strażnika wojskową wiązanekę. Nie wystarczyło. Wyskoczyłem z samochodu, energicznie oparłem dłoń na kaburze. Podskoczył do korby. Szlaban w górze. Na to tylko czekaliśmy. Salutują nam. Wyjeżdżamy...<sup>32</sup>

Okazało się, że biegła znajomość języka niemieckiego przez K. Piechowskiego w tym momencie ucieczki była kluczowa dla powodzenia całego planu. Jednak zrealizowanie tak śmiałego planu możliwe było również dzięki dobremu przygotowaniu jej przez więźniów.

O ucieczce wiedział jeden z przywódców obozowego ruchu oporu, rotmistrz<sup>33</sup> kawalerii Wojska Polskiego Witold Pilecki, który przekazał swój kolejny raport z KL Auschwitz, Stanisławowi Jasterowi z przeznaczeniem dostarczenia go do dowództwa Armii Krajowej<sup>34</sup>. Tadeusz Marek Płużański, autor książki

<sup>32</sup> *Uciec przeznaczaniu*, s. 18-19.

<sup>33</sup> Awansowany do stopnia pułkownika 5 września 2013 r.

<sup>34</sup> Witold Pilecki (1901–1948) – s. Juliana, pseudonim „Witold”, „Druh”, „Tomek”, „Romek”. Po wcześniejszym, dobrowolnym poddaniu się aresztowaniu przez Niemców został 21 wrześ-

o W. Pileckim, zaznacza, że „Najbardziej heroiczny rozdział życia Pileckiego, związany z Auschwitz, zaczął się na początku 1940 roku. Wtedy (i jeszcze przez następne wojenne lata) nikt nie zdawał sobie sprawy, co to za miejsce, że to nie jeden z wielu obozów pracy, ale wielki kombinat zagłady”<sup>35</sup>. W swoim raporcie W. Pilecki opisuje, co działo się w obozie po ucieczce K. Piechowskiego i pozostałych trzech więźniów z KL Auschwitz:

Przesyłam znowu raport do Warszawy przez pdch. 112, który z trzema kolegami zmontował wspaniałą ucieczkę z obozu. Byłem kiedyś dawno na filmie „10 z Pawiaka”. Śmiem sądzić, że ucieczka czterech więźniów z Oświęcimia, najlepszym w obozie autem komendanta lagru, po przebraniu się w mundury oficerów SS, na tle warunków tego piekła, może być dla filmu kiedyś tematem naprawdę doskonałym. Główna wartownia (Hauptwache) prezentowała broń. Lagerführer Hans Aumeier, spiesząc konno z Budy na wieczorny apel, spotkał auto z oficerami w drodze. Salutował im grzecznie, dziwiąc się nieco, że szofer prowadzi wóz na stary przejazd kolejowy, już teraz zamknięty. Auto się jednak szybko cofnęło i przejechało tor w innym miejscu. Zwalił to na wódkę i słabą pamięć kierowcy. Głowy mieli mocne – ucieczka się udała. Lagerführer wrócił do Oświęcimia na sam apel, gdy wszyscy już stali w wyrównanych blokach. Tu się dopiero rozegrała scena. Zameldowano mu, że czterech brakuje na apelu, a co gorsza – że pojechali autem komendanta. Działo się to w baraku Blockführerstuby. Aumeier się prawie wściekł, rwał włosy na głowie, krzyczał, że ich przecież spotkał. Potem z rozpaczą cisnął czapkę na ziemię i ... nagle na głos się roześmiał<sup>36</sup>.

K. Piechowski o reakcji Niemców na swoją ucieczkę z KL Auschwitz dowiedział się dopiero po zakończeniu II wojny światowej od swojego kolegi Alka Kiprowskiego<sup>37</sup>.

---

nia 1940 r. przewieziony do KL Auschwitz (numer obozowy 4859), m.in. aby rozpoznać sytuację i stworzyć tam w konspiracji Związek Organizacji Wojskowej, do którego został przyjęty m.in. Stanisław Jaster. O okolicznościach aresztowania opowiada jego kuzynka Eleonora Ostrowska, u której w dniu aresztowania przebywał w domu „Otworzyłam i w drzwiach stanął niemiecki żołnierz – zapytał, kto tu mieszka. Nie zdążyłam odpowiedzieć, gdyż w tej chwili z pokoju wyszedł Witold. [...] Ubrał się i żegnając się ze mną, szepnął: »Zamelduj, gdzie trzeba, że rozkaz wykonałem«” T.M. Płużański, *Rotmistrz Pilecki i jego oprawcy*, Warszawa 2015, s. 289. W KL Auschwitz W. Pilecki przebywał pod przybranym nazwiskiem jako Tomasz Serafiński. Był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej, założonej 9 listopada 1939 r. Skazany przez władze PRL na karę śmierci (wyrok wykonano 25 maja 1948 w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie).

<sup>35</sup> T.M. Płużański, *Rotmistrz Pilecki*, s. 287.

<sup>36</sup> „Raport rotmistrza Witolda Pileckiego” s. 62 [http://www.muzeum-ak.pl/biogramy/User-Files/File/raport\\_rotmistrza\\_pileckiego.pdf](http://www.muzeum-ak.pl/biogramy/User-Files/File/raport_rotmistrza_pileckiego.pdf) [dostęp: 22.03.2016].

<sup>37</sup> Zob.: K. Piechowski, *Byłem numerem...*, s. 95-96.

Niemcy szybko zorientowali się, że czterech więźniów uciekło z obozu<sup>38</sup>. Do placówek Gestapo, Kripo, niemieckiej straży granicznej, do sztabu w Berlinie natychmiast rozesłali telegramy, raporty i powiadomienia zawierające dane personalne więźniów, rysopisy, miejsca wcześniejszego zamieszkania z dyspozycjami ich ujęcia. Poniżej znajduje się tłumaczenie treści jednego z telegramów, który został wysłany do placówek niemieckich:

„Do wszystkich wschodnich i południowo-wschodnich placówek Policji Państwowej i Policji Kryminalnej jak również Policji Granicznej.

Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy IV C 2, Berlin

Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny, Grupa Urzędów D, Oranienburg

Dotyczy: Więzień polityczny **Kazimierz Piechowski**, ur. 03.10.1919 w Rajkowie, była Polska, ostatnio zamieszkały w Tczewie, ul. Sambor 18, kawaler, rodzice zamieszkali w Tczewie, ul. Sambor 18. [Wzrost] 1,75 m, [włosy] jasny blond, obecnie ogolony, mocnej budowy ciała, język polski i niemiecki, znaki szczególne: na szyi pionowa blizna [długości] 3 cm.

Skierowany tu [do KL Auschwitz] 20.06.1940 przez dowódcę Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie jako udający się do legionów.

**Stanisław Gustaw Jaster**, ur. 1.01.1921 we Lwowie, dawniej Polska, ostatnie miejsce zamieszkania: Warszawa, Pognowskiego 11, kawaler, rodzice zamieszkali również w Warszawie. Wzrost 193 cm, [włosy] ciemny blond, obecnie ogolony, mocnej budowy ciała, oczy szaroniebieskie, znaki szczególne: po lewej stronie ukośnie biegnąca blizna po operacji przepukliny pachwinowej. Skierowany [do KL Auschwitz] 23.11.1940 przez dowódcę [...] z Warszawy.

**Józef Lempart**, ur. 19.09.1916 w Zawadce, dawniej Polska, kierowca, ostatnio zamieszkały w Zawadce, pow. Bielsko, kawaler, matka zamieszkała również w Zawadce nr. 18, pow. Bielsko. Wzrost 174 cm, włosy ciemny blond, obecnie ogolony, szczupły, oczy niebieskie, znaków szczególnych brak. Skierowany tu [do KL Auschwitz] 30.08.1940 przez dowódcę Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Radomiu z Krakowa jako udający się do legionów.

**Eugeniusz Bendera**, ur. 13.03.1906 w Czortkowie, dawniej Polska, kierowca, ostatnio zamieszkały w Przedborzu, żonaty, żona zamieszkała także w Przedborzu, ul. Warszawska 1, pow. Końskie, dystrykt Radom. Wzrost 187 cm, włosy czarne,

---

<sup>38</sup> Po ucieczce K. Piechowskiego administracja niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz zastrzyła m.in. procedury związane z przebywaniem esesmanów znajdujących się w tzw. dużej strefie obozowej. Każdy umundurowany żołnierz musiał mieć przepustkę, którą zmieniano co kilka dni. Zob.: *Więzień, uciekinier, egzekutor. Z Kazimierzem Albinem, uciekinierem z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, rozmawia Maciej Foks*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej „pamięć.pl” 2014, nr 2, s. 17.

obecnie ogolony, mocnej budowy ciała, język polski i ukraiński, znaki szczególne: blizna na tylnej części głowy. Skierowany [do KL Auschwitz] 09.01.1941 przez dowódcę Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Radomiu.

Wyżej wymienieni uciekli 20.06.1942 między godziną 15:00 a 16:00 Samochodem Steyr typ 220 nr rej. SS-20 898. Uciekinierzy włamali się uprzednio do pomieszczenia, w którym składowano broń i narzędzia. Przywłaszczyli sobie broń i amunicję. Włamali się także do magazynu odzieżowego, skąd ukradli mundury esesmańskie.

Samochód był widziany i ustalono, co następuje: jeden uciekinier w mundurze SS-Oberscharführera<sup>39</sup> i w czapce z daszkiem, dwóch uzbrojonych w stalowych hełmach, jeden uciekinier w czapce polowej.

Kierunek ucieczki: GG. Prosi się o kontrolowanie wszystkich samochodów SS. (Uważać przy zatrzymywaniu). W przypadku zatrzymania proszę natychmiast powiadomić KL Auschwitz.

Dodatek dla Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego Rzeszy, Grupa Urzędów D.

Kolejny komunikat nadejdzie.

Podpisał: SS-Sturmbannführer Höß, komendant obozu<sup>40</sup>.

Po awarii samochodu, którym uciekali, dalszą część drogi postanowili pokonywać pieszo (auto uległo uszkodzeniu podczas przejazdu przez strumień). Osłabienie J. Lemparta związane z raną postrzałową, zadaną przez Niemców podczas potyczki, która rozegrała się w trakcie obławy, uniemożliwiło mu dalszą ucieczkę (pozostał na plebanii u księdza, który się nim zaopiekował do czasu odzyskania zdrowia). S. Jaster postanowił samotnie udać się do Warszawy. Pozostali dwaj uciekinierzy: E. Bendera i K. Piechowski, postanowili poszukać schronienia na Kresach Wschodnich II RP. E. Bendera miał rodzinę w okolicach Lwowa, u której planowali się schronić. Jednak na terenach wsi ukraińskich, które były wrogo ustosunkowane do Polaków, mogło dojść do zabicia K. Piechowskiego,

<sup>39</sup> Sam K. Piechowski przyznaje wielokrotnie, że podczas ucieczki z KL Auschwitz miał na sobie mundur Untersturmführera (odpowiednik polskiego stopnia podporucznika), a nie Oberscharführera (odpowiednik polskiego stopnia starszego sierżanta). Rozbieżności te wynikają być może z pośpiechu, w jakim Niemcy dokonali analizy braku we własnych „uszczipionych” przez uciekinierów zasobach mundurowych, znajdujących na terenie magazynu. Na wyjazd z Auschwitz K. Piechowskiego w mundurze oficera SS wskazuje także fakt oddania honorów oficerskich przez Niemców mijających samochód z uciekającymi z obozu, co zostało już wcześniej zasygnalizowane w tekście.

<sup>40</sup> Tekst przedstawiono w tłumaczeniu na j. polski. Oryginał jest dostępny w zasobach Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, ale również w zdigitalizowanych zbiorach udostępnionych w wersji elektronicznej pod adresem <http://www.auschwitz.org/muzeum/o-dostepnych-danych/cytaty/telegramme-wspomnienia> [dostęp: 22.03.2016].



umówili się więc, że dla bezpieczeństwa będzie on udawał niemowę. Niestety, Ukraińcy szybko odkryli prawdę i mężczyźni musieli uciekać w inne miejsce.

Kolejnym miejscem postoju, w którym uciekinierzy znaleźli schronienie, był przysiółek Lasek, położony niedaleko Łopuszna (obecnie gm. Krasocin, pow. włoszczowski, woj. świętokrzyskie). E. Bendera znał mieszkającą tam rodzinę Słupczyńskich, która prowadziła młyn i tartak (szerszy opis tego miejsca znajduje się w aneksie). Przedostali się w lasy świętokrzyskie i po jakimś czasie dotarli do Lasku. K. Piechowski, pod przybranym nazwiskiem Władysław Sikora, pracował w gospodarstwie Zygmunta Słupczyńskiego przez kilka tygodni, a następnie ze względów bezpieczeństwa przewieziony został do jego szwagra Nikodema Nowakowskiego, który mieszkał kilkanaście kilometrów dalej – w Mlinie. Po jakimś czasie, za pośrednictwem córki gospodarza Krystyny, skontaktował się najpierw z łącznikiem Armii Krajowej Ignacym Piecem, a następnie z partyzantami działającymi w lasach świętokrzyskich. Od partyzantów otrzymał kenkartę<sup>41</sup> na nazwisko Władysław Sikora. Złożył przysięgę i wstąpił w szeregi Armii Krajowej. Walczył w oddziale partyzanckim dowodzonym przez Adama Kusza ps. „Garbaty”<sup>42</sup>, do czasu jego rozwiązania. Był dwukrotnie ranny (w potyczkach pod Radoszycami i w okolicach Końskich).

E. Bendera po dwutygodniowym oczekiwaniu w gospodarstwie Zygmunta Słupczyńskiego uzyskał oryginalny Ausweis<sup>43</sup> na nazwisko Stefan Pidruczny<sup>44</sup>. O jego powojennych losach, można dowiedzieć się m.in. z Internetowego wydania *Przedborskiego słownika biograficznego*<sup>45</sup>. E. Bendera zmarł 7 lipca 1988 roku<sup>46</sup>.

Po opisanej wyżej ucieczce Niemcy w ramach represji aresztowali rodziców S. Jastera i uwięzili ich w KL Auschwitz (Adam Cyra twierdzi, że matka trafiła najpierw do obozu koncentracyjnego na Majdanku, a następnie przewieziona została do KL Auschwitz<sup>47</sup>), gdzie zostali zamordowani (młodszy brat Andrzej uniknął aresztowania, ponieważ w chwili gdy Niemcy weszli do domu Jasterów,

<sup>41</sup> Kenkarta (j. niem. *Kennkarte*) – dokument tożsamości wydawany przez Niemców dla niemieckich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa czasie II wojny światowej.

<sup>42</sup> Biogram K. Piechowskiego dostępny na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej pod adresem: <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2015/24303,Kazimierz-Piechowski.html> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>43</sup> Ausweis (j. niem. *Ausweis*) – dokument tożsamości wydawany przez Niemców dla Polaków w czasie II wojny światowej.

<sup>44</sup> K. Piechowski, *Byłem numerem...*, s. 87.

<sup>45</sup> Słownik ten prowadzony jest przez miejscowego regionalistę i choć jego treść nie jest niestety pozbawiona błędów, może być źródłem wiedzy dotyczącej regionu Przedborza, zob.: <http://psbprzedborz.pl/2009/09/bendera-eugeniusz> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>46</sup> Stefan Bendera spoczął na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, ul. Św. Wincentego 83, grób: kwatera 12 L, rząd 7, grób 32.

<sup>47</sup> A. Cyra, *Uciekinier*, „Panorama. Śląski Tygodnik Ilustrowany” 1987, nr 4, s. 13.

przebywał on poza domem). W obozie koncentracyjnym zmarła również matka Józefa Lemparta, która w ramach represji została aresztowana przez Niemców, tuż po ucieczce syna. Rodzice Kazimierza Piechowskiego, którzy jeszcze przed jego ucieczką zostali wywiezieni na roboty do Rzeszy i pracowali w gospodarstwie u Niemców, żywi doczekali zakończenia wojny.

Komendant obozu – pomimo szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu wykrycie osób zaangażowanych w pomoc w ucieczce – surowo ukarał tylko jedną osobę. Był to Niemiec, kapo Kurt Pachala (numer obozowy 24), którego posądzono o udzielenie pomocy uciekinierom i który zmarł w styczniu 1943 roku śmiercią głodową<sup>48</sup>. Siedmiu podoficerów i oficerów obsługi KL Auschwitz zostało karnie skierowanych na front wschodni. Okazało się, że plan ucieczki K. Piechowskiego był na tyle doskonały, że Niemcy w odwecie za ucieczkę nikogo z polskich więźniów nie ukarali.

Kazimierz Piechowski po zakończeniu wojny wrócił do Tczewa. Zamieszkał na Pomorzu i podjął studia na Politechnice Gdańskiej<sup>49</sup>. Rozpoczął pracę w fabryce, jednak jako nieujawniony żołnierz Armii Krajowej został zadenuncjowany przez aktywistę partyjnego. Po donosie – w trakcie wykonywania rewizji przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa – podrzucono mu broń. Za jej nielegalne posiadanie oraz za nieujawnienie swej działalności w ramach AK w okresie II wojny światowej skazany został na 10 lat więzienia. Wyrok odsiadywał w Gdańsku, Sztumie, Wronkach, musiał pracować również jako więzień przymusowo w Kopalni Węgla Kamiennego „Niwka-Modrzejów”. Został zwolniony po siedmiu latach. Na wolności kontynuował studia i po ich zakończeniu uzyskał tytuł inżyniera, po czym podjął pracę w Stoczni Gdańskiej.

W 1982 roku, po czterdziestu latach od swojej ucieczki z niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, na prośbę żony Jadwigi, po raz pierwszy przyjechał do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Po podejściu na dziedziniec Bloku II pod Ścianę Straceń stracił przytomność. Kolejny przyjazd do Auschwitz nastąpił za sprawą mieszkającego w Gdańsku, nieżyjącego już dzisiaj, Jana Foltyna (pochodził z Oświęcimia). Było to dwadzieścia lat później, w 2002 roku.

Po 1989 roku, gdy w ramach transformacji ustrojowej rozpoczęły się w Polsce gwałtowne przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, ziemia, którą K. Piechowski kupił wcześniej pod Gdańskiem, nabrała dużej wartości. Pieniądze pochodzące z jej sprzedaży przeznaczył na zwiedzanie świata. Razem z żoną Jadwigą zwiedzili prawie siedemdziesiąt państw.

<sup>48</sup> Kapo Kurt Pachala nie miał nic wspólnego z opisywaną ucieczką.

<sup>49</sup> Po zakończeniu II wojny światowej Politechnika Gdańska wznowiła swoją edukacyjną działalność już 22.10.1945 r. Studia w roku akademickim 1945/46 podjęło 1647 studentów. Zob.: <http://pg.edu.pl/uczelnia/historia/po-1945> [dostęp: 22.03.2016].

Kazimierz Piechowski napisał dwie książki. Pierwsza z nich, autobiograficzna, została wydana w 2003 roku pt. *Byłem numerem... świadectwa z Auschwitz*. Poza tekstem K. Piechowskiego zawiera również obozowe wspomnienia Eugenii Bożeny Kłodeckiej-Kaczyńskiej (numer obozowy 45 887) oraz Michała Ziółkowskiego (numer obozowy 1055). Została opublikowana także w języku niemieckim pt. *Ich war eine Nummer... Geschichten aus Auschwitz*<sup>50</sup>. Druga nosi tytuł *My i Niemcy*<sup>51</sup>, przez co nawiązuje do wydanej na obszar „Kraju Warty” w 1943 roku przez niemieckie dowództwo broszury instruktażowej *Wir und die Polen (My i Polacy)*. Dedykowana jest wszystkim byłym więźniom obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Historia ucieczki z obozu Auschwitz inspirowała twórców filmowych i muzyków. W 2006 roku o Kazimierzu Piechowskim powstał film dokumentalny w reżyserii Marka Pawłowskiego zatytułowany „Uciekinier”, który zdobył kilkanaście nagród krajowych i zagranicznych<sup>52</sup>. Prawo do jego emisji zakupiły m.in. takie kraje, jak: Włochy, Finlandia, Brazylia czy Nigeria. Także Brytyjczycy w 2009 roku wyprodukowali film dokumentalny o losach K. Piechowskiego pt. „Kazik and the Kommander’s Car” w reżyserii Hannah Lovell. Obozowe wspomnienia K. Piechowskiego znalazły się również w zrealizowanym w 2014 roku filmu „Jaster – tajemnica Hela”. W styczniu 2015 roku w audycji Polskiego Radia „Godzina Prawdy” redaktor Michał Olszański przeprowadził z K. Piechowskim wywiad-rzekę, w którym przedstawił szczegółowo historię brawurowej ucieczki z KL Auschwitz.

Piosenkarka Katy Carr<sup>53</sup> – po zapoznaniu się z niezwykłą historią ucieczki K. Piechowskiego i jego towarzyszy z niemieckiego obozu koncentracyjnego – skomponowała utwór pt. „Kommander’s Car” („Samochód komendanta”), którego treść opisuje niepowtarzalny charakter tej odważnej ucieczki<sup>54</sup>.

<sup>50</sup> K. Piechowski, *Ich war eine Nummer... Geschichten aus Auschwitz*, Oświęcim 2008.

<sup>51</sup> K. Piechowski, *My i Niemcy*, Warszawa 2008, s. 49.

<sup>52</sup> W latach 60. XX w. władze PRL postanowiły nakręcić film o ucieczce K. Piechowskiego z trójką pozostałych więźniów z KL Auschwitz. Zaproszono K. Piechowskiego oraz E. Benderę do Warszawy na rozmowę, sugerując im, aby uwypuklić w nim postać premiera Józefa Cyrankiewicza (był również więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz). Jednak zaproszeni nie wyrazili na to zgody i pomysł władz komunistycznych upadł. Nadmienić trzeba, że w ówczesnych czasach taka decyzja wymagała wielkiej odwagi, ponieważ wszelkie przejawy braku akceptacji okazywane w podobnych sytuacjach mogły zakończyć się dla obywateli szykanami bądź represjami ze strony władz.

<sup>53</sup> Katy Carr – brytyjska artystka, wokalistka o polskich korzeniach. Jej matka jest Polką, ojciec Brytyjczykiem szkockiego pochodzenia. Na co dzień Katy Carr występuje w zespole „Katy Carr and the Aviators”.

<sup>54</sup> Piosenka „Kommander’s Car” jest częścią wydanego przez Katy Carr w 2012 r. albumu pt. „Paszport”.

Kazimierz Piechowski został doceniony również przez władze samorządowe i inne instytucje. Uwzględniając całość Jego dokonań, Rada Miasta Tczewa w styczniu 2006 roku nadała K. Piechowskiemu tytuł Honorowego Obywatela, natomiast w 2016 został Honorowym Obywatel Gminy Pelplin<sup>55</sup>.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu w dniu 23 maja 2014 roku podczas obchodów Święta Uczelni nadała imię Kazimierza Piechowskiego Audytorium budynku Collegium Horologio. Podczas uroczystości przecięcia wstęgi rektor uczelni prof. zw. dr hab. Witold Stankowski stwierdził, że „[...] zarówno świadectwo życia patrona uczelni rtm. Witolda Pileckiego, jak i patrona audytorium jest przykładem dla młodego człowieka, czym jest patriotyzm, oddanie dla ojczyzny, honor i poświęcenie”. Przypomniał również słowa wypowiedziane przez K. Piechowskiego, które zostały wyryte na pamiątkowej tablicy:

Gdy tutaj jestem, za każdym razem słyszę krzyki esesmanów i ujadanie psów. Bolesne wspomnienia powracają, ale chcę tu przyjeżdżać i tu przebywać. Cieszę się niezmiernie, że w budynkach, które były moim więzieniem, moim piekłem, w których pracowałem i z których rozpoczęła się moja ucieczka do wolności – mieści się ta wspianała i ważna dla mnie uczelnia<sup>56</sup>.

Doceniając znaczenie postawy Kazimierza Piechowskiego w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, posiadaną przez niego wiedzę historyczną, a przede wszystkim Jego aktywny udział w upamiętnianiu historii Narodu Polskiego w latach 1939–1989, w dniu 26 maja 2015 roku na Zamku Królewskim w Warszawie wręczono Kazimierzowi Piechowskiemu nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej, przyznaną przez Instytut Pamięi Narodowej<sup>57</sup>.

W dniu 23 grudnia 2015 roku w Gdańsku, za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Polskiej przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jana Stanisława Ciechanowskiego został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (fot. 2) – drugim pod względem precedencji polskim państwowym odznaczeniem cywilnym<sup>58</sup>.


<sup>55</sup> Relacja z uroczystości nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Pelplin dostępna jest w Internecie pod adresem <http://pelplin.pl/honorowy-obywatel-gminy-pelplin-pan-kazimierz-piechowski> [dostęp: 22.10.2016].

<sup>56</sup> Fotorelacja z uroczystości – <http://oswiecim.naszemiasto.pl/artukul/pwsz-w-oswiecimiu-uhonorowal-slynnego-uciekiniera-z,2292984,%20artgal,t,id,tm.html> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>57</sup> Relacja dostępna na stronie internetowej Instytutu Pamięi Narodowej. Zob.: <http://ipn.gov.pl/o-ipn/nagroda-kustosz-pamieci-narodowej/rok-2015/instytut-pamieci-narodowej-wybral-kustoszy-pamieci-narodowej-2015> [dostęp: 22.03.2016].

<sup>58</sup> Fotorelacja z uroczystości dostępna na stronie internetowej Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych <https://udskior.gov.pl/Krzyz,Kawalerski,Orderu,Odrodzenia,Polski,dla,Kazimierza,Piechowskiego,1482.html> [dostęp: 22.03.2016].



1. Kazimierz Piechowski nr 918 (w środku), Adam Cyra  kustosz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (z prawej) oraz autor artykułu podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2015/2016 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu w dniu 19.10.2015 r. (fot. Bernadeta Sędrak-Legut 2015)



2. Kazimierz Piechowski z żoną Jadwigą (23.12.2015 r.), z lewej strony J.S. Ciechanowski, <https://udskior.gov.pl/Krzyz,Kawalerski,Orderu,Odrodzenia,Polski,dla,Kazimierza,Piechowskiego,1482.html> [dostęp: 22.03.2016]

Kazimierz Piechowski jest byłym więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, Honorowym Obywatelom Miasta Tczewa, Honorowym Obywatelom Gminy Pelplin, honorowym i aktywnym członkiem Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rodzin Oświęcimskich, harcerzem Orlim, podróżnikiem. Obecnie mieszka w Gdańsku. Był uczestnikiem brawurowej i udanej ucieczki z niemieckiego obozu koncentracyjnego. Razem z trzema innymi więźniami uciekł z KL Auschwitz autem komendanta obozu. W odwecie za ucieczkę niemieckim represjom poddane zostały rodziny więźniów. K. Piechowski ukrywał się najpierw w okolicach Lwowa, a następnie na Kielecczyźnie, gdzie wstąpił w szeregi Armii Krajowej. O swojej ucieczce z KL Auschwitz wielokrotnie opowiadał podczas wywiadów radiowych, reportaży filmowych, w trakcie spotkań z młodzieżą czy też w czasie realizacji programów telewizyjnych i filmów<sup>59</sup>.

Należy dodać, że dotąd historia jego ucieczki z KL Auschwitz, dokonana 20 czerwca 1942 roku, nie doczekała się pogłębionej analizy historycznej. Kazimierz Piechowski, po ucieczce z KL Auschwitz, pierwsze bezpiecznie schronienie znalazł na terenie młyna w Lasku, gdzie przebywał przez kilka tygodni. Następnie ukrywał się na terenie posesji należącej do Nikodema Nowakowskiego, w odległym o kilkanaście kilometrów Mlinie. W obydwu tych miejscach zaznał wiele serdeczności od miejscowego społeczeństwa. Dzięki kontaktom gospodarzy, u których się ukrywał, miał możliwość podjęcia walki z okupantem w strukturach Armii Krajowej. Po zakończeniu wojny represyjny aparat Urzędu Bezpieczeństwa doprowadził do skazania K. Piechowskiego wyrokiem sądu powszechnego na okres 10 lat pozbawienia wolności, z czego przez 7 lat pozostawał w więzieniu i przymusowo pracował w kopalni Niwka-Modrzejów. Po odzyskaniu wolności jego obozowe przeżycia zostały opisane w książkach, wątki autobiograficzne zostały opowiedziane w wielu wywiadach oraz podczas licznych spotkań z młodzieżą. Dziś Kazimierz Piechowski, pomimo ukończenia 97 lat, nadal prowadzi aktywny tryb życia. Bierze udział w spotkaniach z młodzieżą, jest zapraszany jako gość honorowy podczas obchodów rocznic historycznych, udziela wywiadów dla polskich i zagranicznych mediów. Historia jego życia jest pięknym i dobitnym przykładem zwycięstwa naturalnej potrzeby człowieka do bycia wolnym.

<sup>59</sup> Zob. m.in.: K. Piechowski, *Byłem numerem...*; tenże, *My i Niemcy*; film dokumentalny pt. „Uciekinier”, rok prod. 2006, reż. Marek Tomasz Pawłowski (Polska); film dokumentalny pt. „Kazik and the Kommander’s Car”, rok prod. 2009, reż. Hannah Lovell (Wielka Brytania); film dokumentalny pt. „Jaster – tajemnica Hela”, rok prod. 2014, reż. Małgorzata Walczak i M.T. Pawłowski (Polska); zarejestrowane i udostępnione w Internecie relacje ze spotkań K. Piechowskiego z młodzieżą, studentami Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu, a także wywiady udzielone m.in.: stacjom telewizyjnym, prasie, instytutom naukowym i historycznym.



## Aneks

### Okres po ucieczce K. Piechowskiego z KL Auschwitz – wątek świętokrzyski

Po ucieczce z KL Auschwitz, Kazimierz Piechowski znalazł swoje pierwsze bezpieczne schronienie w położonym na ziemi świętokrzyskiej przysiółku Lasek, na posesji należącej do Zygmunta Słupczyńskiego. W czasie II wojny światowej funkcjonował tam młyn wodny oraz dobrze prosperujący tartak. Właściciel działał w ruchu oporu oraz prowadził zakonspirowany szpital polowy dla partyzantów<sup>60</sup>. Z powodu położenia gospodarstwa pośród dużych terenów leśnych do najbliższej zagrody było kilka kilometrów. Tu szukali wsparcia, żywności, leczenia, kontaktów czy po prostu odpoczynku partyzanci z okolicy. Jednak ze względu na prowadzenie młyna było to miejsce, do którego często przyjeżdżali gospodarze chcący zmielić zboże. Przed wybuchem II wojny światowej i w czasie jej trwania na terenie dzisiejszej gminy Oleszno funkcjonowały cztery młyny: w Chotowie, Lasocinie, Olesznie i właśnie w Lasku. Również Niemcy, którzy zajmowali się aprowizacją i zaopatrzeniem, często przyjeżdżali tam po mąkę. Z jednej strony było to więc dla partyzantów miejsce bardzo niebezpieczne (ze względu na częste i niespodziewane wizyty Niemców), z drugiej jednak stały i duży przepływ ludzi przyjeżdżających w interesach powodował, że pobyt innych osób niż rodzina właściciela nie wzbudzał podejrzeń. Poza tym do pracy w okresie sezonowym potrzebnych było wielu pracowników. Rotacja mężczyzn pracujących w młynie i tartaku była duża, co tworzyło środowisko sprzyjające działalności konspiracyjnej. Posiadłość w Lasku była w okolicy wyjątkowa również ze względu na funkcjonowanie w nim tartaku. Poza Laskiem tartaki w okolicach Oleszna działały tylko w Lasocinie i w Dąbrówkach<sup>61</sup>. Gospodarstwo Z. Słupczyńskiego było dobrym miejscem schronienia dla partyzantów. Nawet jeśli niespodziewanie zjawiali się Niemcy, gospodarz mógł powiedzieć, że ludzie na posesji przybyli właśnie w poszukiwaniu pracy, aby zakupić drewno na budowę, umówić termin przemiału zboża, itp.

Siostry Zygmunta Słupczyńskiego – Józefa i Zofia – były zaprzysiężone w Armii Krajowej i działały w niej jako łączniczki<sup>62</sup>. Młodsza, Zofia, pseudonim „Sonia”, „Muszka”, była jednocześnie sanitariuszką. Brała udział w akcjach partyzanckich, opatrywała rany również i tym, którzy nie mogli dotrzeć do Lasku. Głównie jednak opiekowała się rannymi i chorymi partyzantami, którzy przechowywani byli w znajdującej się na posesji stodole. Jedna ze ścian tej stodoły graniczyła z dużym sadem, za którym rozpościerał się las. Specjalnie wylamane deski w ścianie budynku umożliwiały szybką ewakuację (na co

<sup>60</sup> J. Stawowczyk, *Placówka Armii Krajowej w Olesznie. Szkice portretowe*, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne”, t. 13, 2002, s. 76-77.

<sup>61</sup> Zob.: [http://www.oleszno.internetdsl.pl/historia/historia\\_5.htm](http://www.oleszno.internetdsl.pl/historia/historia_5.htm) [dostęp: 22.03.2016], *Słownik geograficzno-historyczny powiatu włoszczowskiego*, red. S. Janacek, Włoszczowa 2005.

<sup>62</sup> Zob.: D. Świtalski, *Krasocin – lata wojny i okupacji 1939–1945*, w: *W sarmackim Krasocinie. Monografia historyczno-gospodarcza gminy Krasocin*, red. E. Kosik, E. Madejski, R. Nadgowski, Kielce 1997, s. 171.

dzień przytwierdzone prowizorycznie do belki poprzecznej, aby zastosowany mechanizm nie rzucał się w oczy). W razie potrzeby można było stamtąd uciec również w innym kierunku. Podobny mechanizm zastosowano w kolejnej, przylegającej ścianie. Natomiast od strony wjazdowej umieszczono podwójne odrzwia przystosowane do wjazdu dużych zaprzęgów i wozów konnych. Jedna z największych w okolicy stodół była częstym miejscem ukrywania się partyzantów. Żołnierze ruchu oporu czasem chronili się też w oborze. Był to duży, podłużny, murowany budynek, do którego prowadziło kilka wejść. Niemcy z reguły nie wchodzili tam głębiej, jak tylko na kilka kroków (głównie z powodu nieczystości i smrodu). Przebywanie w takim miejscu przez dłuższy czas stawało się uciążliwe, ale miało też plusy: było w miarę bezpieczne i panowała w nim dodatnia temperatura. Trzecie miejsce ukrywania się żołnierzy oddziałów partyzanckich mieściło się pod podłogą, w głównym budynku mieszkalnym w Lasku. Było ono bardzo dobrze zamaskowane i nigdy nie zostało przez Niemców odkryte.

Córka Zygmunta Słupczyńskiego, Barbara Kądzielska, na podstawie relacji zasłyszanych od swoich rodziców twierdzi, że w czasie okupacji hitlerowskiej zdarzały się, i to wcale nierzadko, sytuacje, gdy na posesji przebywali równocześnie zarówno Niemcy, jak i partyzanci, niemogący z różnych powodów uciec do lasu. Było to skrajnie niebezpieczne. Dekonspiracja w takiej sytuacji groziła śmiercią całej rodziny, a nawet pacyfikacją wsi. Elżbieta Ziętał, która w czasie okupacji niemieckiej, będąc dzieckiem, zamieszkiwała w Mninie, w domu Nikodema Nowakowskiego, gdzie ukrywał K. Piechowski, wspominała, że nawet przejazd Niemców znajdującą się obok domu drogą wzbudzał strach mieszkańców oraz wzmagał czujność K. Piechowskiego.

Po zakończeniu II wojny światowej Zygmunt Słupczyński był szykanowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Za działalność partyzancką trafił do aresztu i więzienia<sup>63</sup>. W czasie nieobecności gospodarza młyn zaczął stopniowo podupadać, a tartak został zlikwidowany. Pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia posesja nie była już zamieszkiwana przez okres całego roku, a tylko w okresie letnim (przez pozostałą część roku właściciele mieszkali w pobliskim Olesznie). W 1980 roku młyn wraz z całą parcelą ziemską został sprzedany Wojciechowi Kruszewskiemu. Historia zakupu tej posesji była dość nietypowa. Przyszły nabywca pod koniec lat siedemdziesiątych przejeżdżał pociągiem relacji Częstochowa–Kielce ze swoim kolegą, od którego dowiedział się, że w okolicy stacji kolejowej Ludynia znajduje się zapuszczona posiadłość na sprzedaż. Problemem była nie tylko uciążliwa droga, ale również samo odszukanie miejsca. Lasek nawet teraz jest miejscem nieoznaczonym i odludnym. Po obejrzeniu posiadłości Wojciech Kruszewski postanowił ją kupić. Nowy nabywca urodził się w Warszawie, gdzie mieszkał do czasu zakupu posesji w Lasku. To człowiek pochodzący z historycznego rodu Kruszewskich herbu Habdank. Jego prapradziad generał Ignacy Marcei Kruszewski był adiutantem Naczelnego Wodza w powstaniu listopadowym. Wojciech Kruszewski walczył w powstaniu warszawskim, nosił pseudonim „Skarbek”. Został odznaczony wieloma medalami, odznaczeniami, a za udział w powstaniu warszawskim Krzyżem Srebrnym

<sup>63</sup> Zob.: [http://www.oleszno.internetdsl.pl/historia/historia\\_6.htm](http://www.oleszno.internetdsl.pl/historia/historia_6.htm) [dostęp: 22.03.2016]; *Słownik geograficzno-historyczny*.

Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu działań wojennych był przesładowany przez Urząd Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa. Po zakupie posiadłości gruntownie ją przebudował. Wyremontował oborę i zaadaptował ją na pomieszczenia gospodarcze. Ze starego młyna pozostał jedynie kamień młyński, który znajduje się w obrębie obecnej posesji w Lasku (fot. 3).



3. Kamień młyński – pozostałość po działającym w Lasku młynie wodnym (fot. T. Łączek 2015)

Prapradziad W. Kruszewskiego, który walczył za wolność Ojczyzny oraz w Armii Belgijskiej, napisał książkę wydaną w 1890 roku w Krakowie pt. *Pamiętniki z roku 1830–1831*<sup>64</sup>. Podobne wspomnienia, gdyby tylko zostały napisane przez walczącego w obronie Ojczyzny w okresie II wojny światowej W. Kruszewskiego, z pewnością byłyby niezastąpionym źródłem biograficzno-historycznym dla potomnych.

<sup>64</sup> W wydrukowanych pamiętnikach I.M. Kruszewskiego ostatnie wersy stanowią przesłanie dla potomnych. Mogłyby być mottem dla wszystkich Polaków. Oto one: „Prawy Polak, prawy chrześcijanin tylko dobrej sprawie służyć może, – tylko zgodnie z swoim sumieniem, – przelać krew cudzą lub oddawać swoje życie godzi się tylko dla własnego narodu, dla świętej sprawy ojczyzny. Niewdzięczne to jest rzemiosło obca służba, znam ja jej przykrości, zazdrości, podstępny i niezliczone utrudnienia; [...] Polak chcący zachować charakter narodowy, czystość swego sumienia, swą godność – ciągle jest w fałszywej pozycji, a na koniec może być użytym w złej sprawie przeciw własnemu narodowi, przeciw niepodległości Polski. Niech Was Bóg i przestroga Ojca broni od takiego nieszczęścia, kochani synowie. BOŻE ZBAW POLSKĘ!”, I. Skarbek-Kruszewski, *Pamiętniki z roku 1830–1831*, Kraków 1890, s. 176.

**Klaudia Łodejska** – studentka II roku II stopnia w Instytucie Historii UJK w Kielcach na kierunku Historia kultury i zarządzania jej dobrami. Wiceprzewodnicząca Studenckiego Koła Naukowego „Regionaliści” i przewodnicząca WRSS Wydziału Humanistycznego. Zainteresowania badawcze: historia po II wojnie światowej, życie w PRL, emigracja Polaków do RPA w XX w., kuchnia w epoce staropolskiej.

**Tomasz Łączek** – dr nauk humanistycznych, regionalista, przewodnik świątokrzeski. Zainteresowania badawcze: pamięć II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem historii niemieckich obozów koncentracyjnych, problematyka miejsc pamięci, historia regionalna. Zatrudniony na stanowisku adiunkta w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Członek Kieleckiego Towarzystwa Naukowego.

**Marcin Łuczkowski** (ur. 1974) – dr nauk humanistycznych w zakresie historii. W 2013 r. obronił rozprawę doktorską na UJK w Kielcach pt. *Aktywność polityczno-społeczna ziemiaństwa województwa kieleckiego w latach 1918–1939*. Pracę magisterską oraz doktorską napisał pod kierunkiem prof. M.B. Markowskiego. Zainteresowania badawcze: społeczeństwo polskie w II RP, dzieje polskiego ziemiaństwa w XX w., historia systemów totalitarnych i oporu społecznego, historia regionalna.

**Małgorzata Machałek** – dr hab. historii, absolwentka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie profesor na Uniwersytecie Szczecińskim. Od wielu lat łączy zainteresowania dydaktyką historii z badaniami nad historią najnowszą i regionalną. Ważniejsze publikacje: *Szczecin 1945–1990. Moje miasto. Materiały pomocnicze do nauczania historii regionalnej*, Szczecin 2010, *Edukacja obywatelska w szkole. Teoria i praktyka* (wspólnie z J. Korzeniowskim), Warszawa 2011 oraz *Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945–1956*, Szczecin 2012.

**Edyta Majcher-Ociesa** – dr nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historii, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zainteresowania badawcze: historia gospodarcza II Rzeczypospolitej, historia mniejszości narodowych województwa kieleckiego w latach 1918–1939. Autorka publikacji: *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013, *Z dziejów Fabryki Odlewów Żelaznych „Neptun” I. Mintz w Końskich*, Końskie 2011; redaktorka opracowań: *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku*, red. E. Majcher-Ociesa i B. Wojciechowska, Kielce 2013, *Z dziejów policji polskiej w latach 1919–1945*, red. E. Majcher-Ociesa, Kielce 2010.

**Adam Massalski** – prof. zw. dr hab., pracuje w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Janusza Korczaka w Warszawie. Obszar zainteresowań: dzieje oświaty i nauki na ziemiach polskich w XIX i XX w., historia społeczna i regionalna.

**Hubert Mazur** (ur. 1979) – mgr historii, starszy archiwista w Archiwum Państwowym w Kielcach. Autor ponad 60 artykułów naukowych. Zainteresowania badawcze: dzia-